



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT



Supported by:
Federal Ministry
for Economic Affairs
and Energy
on the basis of a decision
by the German Bundestag

We współpracy z:

Niemcy
Cel podróży



www.germany.travel

Marcin Czajkowski

Słoneczna góra cesarzy Niemiec

Zamek Hohenzollern, siedziba dynastii pruskich królów i niemieckich cesarzy, to realizacja dziewiętnastowiecznej fantazji na temat średniowiecznego rycerskiego siedliska. Został zbudowany, by świadczyć o potęgze rodu.

W centrum położonej na południu Niemiec Badenii-Wirtembergii, w połowie drogi ze Stuttgartu do Jeziora Bodeńskiego, wznosi się góra Hohenzollern. Sięga 855 m n.p.m.,

a miejscowi nazywają ją po prostu Zoller. Nazwa to zapewne wynik zniemczenia łacińskich słów *mons solarius*, czyli „słoneczna góra”: na tle okolicznych dolin wierzchołek góry musiał się wydawać mieszkańcom tych terenów wiecznie skąpany w słońcu. Góra była łatwa do obrony, a przy dobrej pogodzie widoczność ze szczytu sięgała kilkudziesięciu kilometrów. Dlatego została zasiedlona i ufortyfikowana najpóźniej w połowie XI wieku. Mnich benedyktyński Bertold z Reichenau wspomina bowiem w *Kronice świata* z 1061 roku o braciach Wezylu i Burkhardzie z Zolorin. Notatka dotyczy co prawda śmierci obu w jakiejś lokalnej potyczce, ale drugi z braci

zdecydował pozostawić po sobie potomka imieniem Fryderyk i tym samym jest uważany za protoplastę rodu Hohenzollernów.

Dynastia z czasem rosła w siłę: w 1111 roku Fryderyk otrzymał tytuł hrabiego, jego wnuk (lub prawnuk) i imiennik Fryderyk III 80 lat później pojął za żonę Zofię von Raabs, dzięki czemu przejął prawa do dziedziczenia urzędu burgrabiego Norymbergi. Dwie posiadłości Hohenzollernów były oddalone od siebie o ponad 220 km, co dla człowieka średniowiecza stanowiło znacznie większą odległość niż dla nas. Dwaj synowie hrabiego podzielili się zatem schedą po nim. W ten sposób dokonał się podział dy-

Zamek Hohenzollern, dawna siedziba rodu Hohenzollernów w Badenii-Wirtembergii, fot. Burg Hohenzollern

Seria publikacji „Szlakiem zamków i pałaców w Niemczech” powstała we współpracy z Fundacją Współpracy Polsko-Niemieckiej oraz Niemiecką Centralą Turystyki. Dodatkowe informacje o prezentowanych zamkach i pałacach oraz konkurs z nagrodami na www.mowiawieki.pl w zakładce „Zamki Niemieckie”. Główna nagroda to weekend w Niemczech. Zapraszamy do lektury i udziału w konkursie.

nastii na gałąź frankońską, rezydującą w Norymberdze, oraz szwabską, która pozostała na rodzimym zamku.

O samej budowlu wiemy niewiele. Źródła zdawkowo wzmiankują o niej jako o *klejnocie wśród zamków Szwabii* lub *najlepiej ufortyfikowanym domu w Niemczech*. Mimo to w 1423 roku, po dziesięciomiesięcznym oblężeniu, została zdobyta przez żołnierzy związku wolnych miast Rzeszy niemieckiej, a następnie kompletnie zniszczona.

W latach 1454–1461 Hohenzollernowie zbudowali zamek na nowo. Uczyli z niego twierdzę, która posłużyła im za schronienie podczas wojny trzydziestoletniej. Co ciekawe, w tym konflikcie dwie gałęzie rodu Hohenzollernów stanęły po przeciwnej stronie barykady, gdyż frankońska przeszła na protestantyzm, zaś szwabska pozostała przy katolicyzmie.

Szwabscy Hohenzollernowie ostali się na zamku do 1634 roku. Był to czas, gdy w polu rycerstwo dawno już ustąpiło oddziałom wyposażonym w broń palną, a zamki straciły dawne znaczenie wobec rozwoju artylerii. Kontrolę nad rodzimą siedzibą Hohenzollernów przejęły wojska protestanckiej Wirtembergii, po wojnie trzydziestoletniej przypadła Habsburgom, a w połowie XVIII wieku, podczas wojny o sukcesję austriacką, została zajęta przez Francuzów. W drugiej połowie stulecia zamek znalazł się pod panowaniem Austriaków, jednak ci opuścili go w 1798 roku. Zamek popadł w ruinę.

SEN PRZEKUĆ W ŻYCZENIE

W 1819 roku w takim stanie zobaczył go 24-letni wówczas książę pruski Fryderyk Wilhelm. Młody Hohenzollern, wzorem innych arystokratów, udawał się właśnie na *grand tour* do Włoch celem poszerzenia horyzontów myślowych i wyrobienia artystycznego gustu. Po drodze postanowił zobaczyć pozostałości dawnej siedziby swego rodu (sam pochodził z frankońskiej gałęzi Hohenzollernów). Ruina musiała zrobić na nim duże wrażenie, skoro, odziedziczyszy w 1840 roku tron Prus jako Fryderyk Wilhelm III, postanowił odbudować zamek. *Wspomnienia roku 1819 są mi niezwykle drogie,*

POJEDYNEK JAK DEBATA W PARLAMENCIE

Budowę trzeciego zamku Hohenzollern o mało nie przypłacił życiem późniejszy kanclerz Rzeszy Otto von Bismarck. 22 marca 1852 roku w pruskim parlamencie trwała debata nad budżetem. Przeznaczeniu 100 tys. talarów na ufortyfikowanie wznoszonej budowli sprzeciwił się Georg von Vincke, jeden z najlepszych oratorów swego czasu. Nie bez złośliwości przekonywał, że chętnie odda głos „za”, byleby uczciwie przyznano, że pieniądze nie idą na cele obronne, jak oficjalnie podano we wniosku o dofinansowanie budowy, lecz na chwałę królewskiego rodu. Bismarck wdał się z von Vinckem w dyskusję, która rychło przerodziła się w mało parlamentarną kłótnię, zakończoną honorowym pojedynkiem na pistolety. Żaden z pojedynkujących się nie odniósł rany. 26 marca dziennik „Berliner Nachrichten” ironicznie to skomentował: *Pojedynek skończył się jak większość debat w parlamencie, tzn. nic z niego nie wyszło.*

niczym przyjemny sen – pisał w liście datowanym na 1844 rok – *szczególnie gdyśmy podziwiali wschód słońca z jednego z bastionów zamku. [...] Teraz ten młodzieńczy sen przekuwam w życzenie, aby zamek Hohenzollern uczynić ponownie zamieszkanym.*

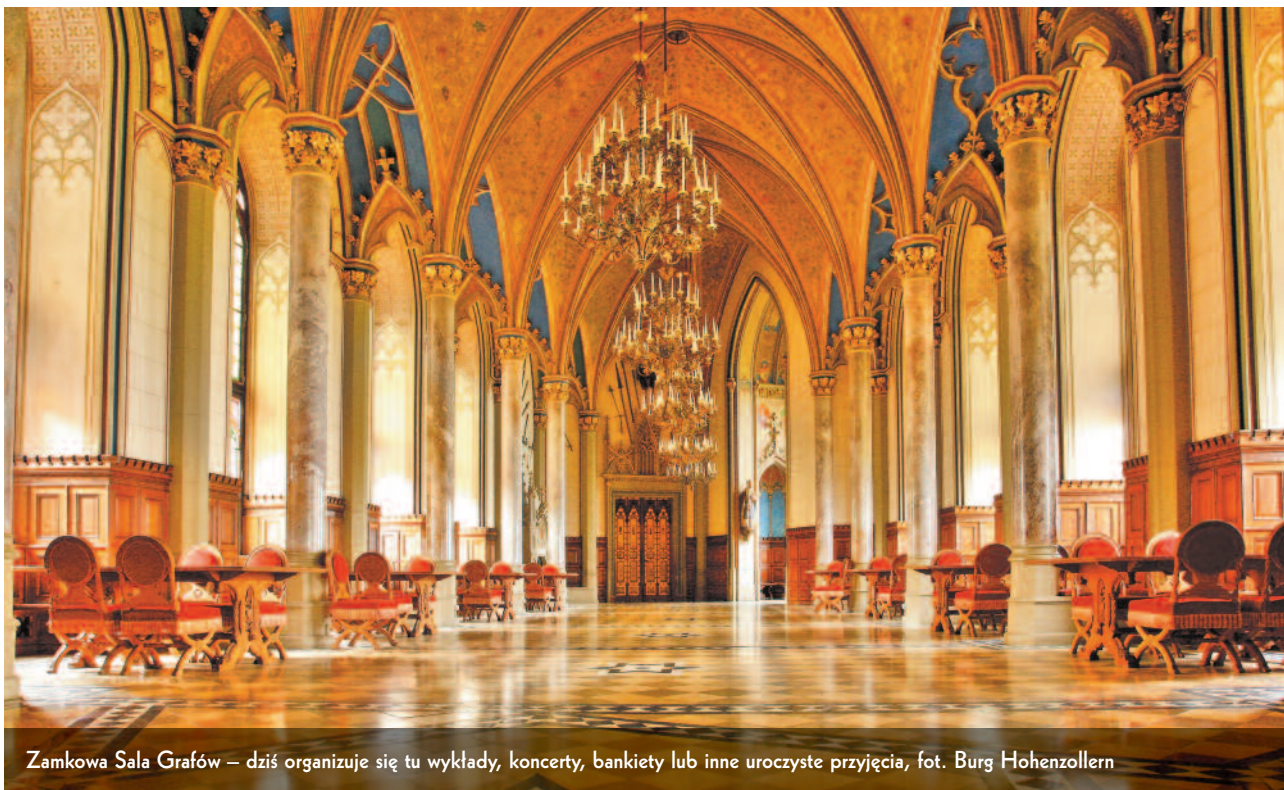
Życzenie władcy miał zrealizować Friedrich August Stüler, od dwóch lat piastujący godność królewskiego architekta. Był on następcą na tym stanowisku (a wcześniej uczniem) słynnego Karla Friedricha Schinkla, jednego z najwybitniejszych europejskich architektów i urbanistów XIX wieku. Podczas gdy jego pryncypał hołdował klasycyzmowi, stylowi zainteresowanemu przeszłością badaną w sposób naukowy, Stüler skłaniał się ku historyzmowi, którego rozwój nie bez przyczyny zbiegł się w czasie z tryumfami romantyzmu w litera-

turze i sztukach plastycznych. Historyzm wyrażał tęsknotę za tym, co odległe i dawne, szukał inspiracji w gotyku, renesansie i baroku, ale przefiltrowanych przez wrażliwość człowieka własnej epoki. Przedkładał czucie i wiarę nad mędrca szkiełko i oko.

Wzniesiony we wchodzącym w nurt historyzmu stylu neogotyckim trzeci już zamek Hohenzollern jest nieodrodnym dzieckiem swej epoki: strzeliste wieże stłoczone nad wysokimi murami stanowią realizację wizji, jak powinien wyglądać średniowieczny zamek, godny miana rodowej siedziby pruskiego króla. Budowa, rozpoczęta w 1850 roku, została sfinansowana przez obie gałęzie rodu, pruską (protestancką) i szwabską (katolicką). Niestety, sam monarcha nie doczekał jej końca, umarł 11 lat póź-



Dziedziniec zamkowy, fot. Burg Hohenzollern



Zamkowa Sala Grafów – dziś organizuje się tu wykłady, koncerty, bankiety lub inne uroczyste przyjęcia, fot. Burg Hohenzollern

HRABINA MYLI SIĘ RAZ

Chyba każdy zamek ma swą białą damę, która straszy śmiałków gotowych wyjść w nocy na mury. Nie inaczej jest w siedzibie rodu Hohenzollernów. Tutejsza zjawia to Kunegunda von Orlamünde, żyjąca w XIV stuleciu. Po śmierci męża zapragnęła ponownie wyjść za mąż, jej wybrankiem był zarządca zamku Hohenzollern Albrecht Piękny. Jednak do ślubu nie doszło; Albrecht wyznał Kunegundzie, że na drodze do ich szczęścia stoi „czworo oczu”. Kunegunda, przekonana, że miał na myśli jej dwójkę dzieci z pierwszego małżeństwa, zamordowała je. Albrecht zmartwił ze zgrozy – chodziło mu bowiem o to, że małżeństwu byli przeciwni jego rodzice. Odrzucił dzieciobójczynię, która, skruszona, ufundowała klasztor, po czym sama przywdziała biały habit cysterki. Widać niedostateczna była to pokuta za makabryczną pomyłkę, bowiem nie zaznała spokoju także po śmierci i do dziś nawiedza zamek Hohenzollern.

niej. W 1867 roku klucze do wyidealizowanej siedziby dynastii odebrał od Stülera król Wilhelm I, za którego panowania nastąpiło zjednoczenie państw niemieckich. Sam Wilhelm 18 stycznia 1871 roku został cesarzem Niemiec.

WIDOK WART PODRÓŻY

Zamek Hohenzollern pozostał niezamieszkały, pełnił funkcje wyłącznie reprezentacyjne aż do końcowych miesięcy drugiej wojny światowej. Wtedy przybył tam książę Wilhelm Hohenzollern, który wraz z małżonką Cecylią salwował się ucieczką z zajętych przez Sowieców posiadłości rodzinnych w Brandenburgii. Oboje mieszkali w zamku do śmierci w latach pięćdziesiątych XX wieku i tam zostali pochowani. Od tego momentu członkowie dynastii Hohenzollernów zaczęli dopełniać zamek dziełami sztuki i rodzowymi pamiątkami; znalazły się tam np. pruska korona królewska czy mundur architekta potęgi Prus Fryderyka II Wielkiego. Do zamkowej kaplicy trafiły też trumny z ciałami pruskich władców. W 1952 roku Fundacja Księżnej Pruskiej Kiry (córci księcia Ludwika Ferdynanda Hohenzollerna) zaczęła organizować na zamku obozy letnie dla dzieci z ubogich

berlińskich rodzin. Od kilku lat pod patronatem fundacji odbywają się tu także spotkania młodzieży palestyńskiej i izraelskiej.

Dziś zamek wciąż jest w posiadaniu Hohenzollernów (dokładnie księcia Georga Friedricha i księżnej Sophie) i stanowi jedną z głównych atrakcji Jury Szwabskiej. Można w nim obejrzeć ekspozycję stałą, ponadto organizuje się tam wystawy czasowe i różne cykliczne wydarzenia, w tym uznawany za jeden z najlepszych świątecznych jarmarków, typowych dla niemieckojęzycznej części Europy (a ostatnimi laty pojawiających się coraz częściej także nad Wisłą). Obecnie zamek odwiedza ponad 300 tys. osób rocznie. Najwyraźniej rację miał niesławny cesarz Wilhelm II, który, przybywszy do siedziby przodków, powiedział, że już sam widok z zamku jest wart podróży. ■

UWAGA, WIELKI KONKURS!
Do wygrania nagrody książkowe
oraz wycieczka, szczegóły
na www.mowiawieki.pl
w zakładce „Zamki Niemieckie”

MARCIN CZAJKOWSKI, historyk, antropolog
kultury, redaktor „Mówią wieki”